

Baruch de Spinoza (1632-1677), Etyka w porządku geometrycznym dowiedziona,
przeł. I. Myślicki, Biblioteka Gazety Wyborczej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 217-221.

Etyki część czwarta. O niewoli ludzkiej, czyli o siłach afektów. Przedmowa

Niemoc człowieka w opanowywaniu i powściągnięciu afektów nazywam niewolą. Człowiek bowiem, poddający się afektom, nie jest panem siebie, lecz włada nim los, w którego władzy znajduje się człowiek do tego stopnia, że często, chociaż widzi to, co dla niego jest lepsze, zmuszony jest obracać gorsze. Przyczynę tego stanu rzeczy zamierzam okazać w części niniejszej, a ponadto, co jest w afektach dobrego lub złego. Ale zanim rozpocznę, chciałbym coś powiedzieć na wstępie o doskonałości i niedoskonałości oraz o dobru i złu.

Jeżeli ktoś postanowił wykonać jakąś rzecz i dokończył ją, to nie tylko on sam, ale i każdy, kto poznał należycie duszę twórcy tego dzieła oraz zamiar jego, lub sądzi, że je poznał, powie, że rzecz owa jest dokończona. Tak np. jeżeli ktoś ujrzał jakieś dzieło (które, jak zakładam, nie zostało jeszcze ukończone) i dowiedział się, że zamiarem twórcy tego dzieła było zbudowanie domu, ten powie, że dom jest niedokończony, i przeciwnie, powie, że jest dokończony, skoro zobaczy, że dzieło doprowadzone jest do stanu końcowego, jaki postanowił mu nadać twórca. Jeżeli jednakże ktoś widzi jakieś dzieło, a nie widział nigdy żadnego podobnego ani nie zna duszy twórcy, to zaprawdę nie będzie mógł wiedzieć, czy dzieło to jest dokończony, czy nie. Takie było, jak się zdaje, początkowe znaczenie tych wyrazów [„doskonały” i „niedoskonały”]. Ale gdy ludzie zaczęli wytwarzać idee ogólne i wymyślać wzory domów, budowli, wież itd. oraz jedne wzory przenosić nad inne, doszło do tego, że każdy nazywał doskonałym to, co uważał za zgodne z ideą ogólną, utworzoną przez siebie dla tego rodzaju rzeczy, i przeciwnie – niedoskonałym to, co uważał za niezgodne z pomyślanym przez siebie wzorem, chociażby owo dzieło z punktu widzenia zamysłów twórcy było najzupełniej wykończony. (...)

Widzimy więc, że ludzie przywykli nazywać rzeczy naturalne doskonałymi lub niedoskonałymi z przesądu raczej aniżeli z prawdziwej o nich wiedzy. Wykazaliśmy bowiem w dopełnieniu do części I, że przyroda nie działa celowo, ponieważ ów byt wieczny i nieskończony, który nazywamy Bogiem, czyli przyrodą, działa z tą samą koniecznością, z jaką istnieje. Albowiem, jak wykazaliśmy (tw. 16 cz. 1), działa on z tej samej konieczności natury, z jakiej istnieje. A więc jeden jest i ten sam powód, czyli przyczyna, dla której Bóg, czyli przyroda, działa, i dla której istnieje. Jak przeto nie istnieje dla żadnego celu, tak też dla żadnego celu nie działa i zarówno jej istnienie, jak i działanie żadnej nie ma zasady ani celu.

Przyczyna zaś, nazywana celową, nie jest niczym innym, jak samym tylko popędem ludzkim, o ile rozpatruje się go jako zasadę, czyli pierwszą przyczynę jakiejś rzeczy. Jeżeli np. mówimy, że przyczyną celową tego czy owego domu było zamieszkanie, to nic zaprawdę innego nie mamy na myśli, jak to, że człowiek, wyobraziwszy sobie wygody życia domowego, uczuł popęd do wybudowania domu. Dlatego też zamieszkanie, o ile rozważamy je jako przyczynę celową, nie jest niczym innym poza tym poszczególnym popędem, który w rzeczywistości jest przyczyną sprawczą, traktowaną jako przyczyna pierwsza dlatego, że ludzie zazwyczaj nie znają przyczyn swoich popędów. Są oni bowiem wprawdzie, jak już nieraz mówiłem, świadomi swoich czynów i popędów, ale nie znają przyczyn determinujących ich do pragnienia czegoś. Poza tym pospolite powiedzenia, że przyrodzie zdarza się chybić celu lub zbłądzić i tworzyć rzeczy niedoskonałe, zaliczam do wymysłów, o których mówiłem w dopełnieniu do części I.

A zatem doskonałość i niedoskonałość są to w rzeczywistości tylko *modi* myślenia, mianowicie pojęcia, które zwykliśmy zmyślać przy porównywaniu między sobą jednostek jednego rodzaju albo gatunku. (...)

Co się tyczy dobra i zła, to [wyrazy te] nie oznaczają nic pozytywnego w rzeczach rozważanych same w sobie i nie są niczym innym, jak *modi* myślenia, czyli pojęciami, które wytwarzamy przez porównywanie rzeczy między sobą. Jedna i ta sama rzecz może być bowiem jednocześnie dobra i zła, a także obojętna. Tak np. muzyka jest dobra dla melancholika, zła zaś dla tego, kto jest w żalobie, a dla głuchego ani dobra, ani zła. Mimo ten stan rzeczy, musimy jednak zaiste utrzymać te wyrazy, skoro bowiem zamierzamy utworzyć ideę człowieka jako wzór natury ludzkiej, na który mielibyśmy się zapatrywać, korzystne dla nas będzie utrzymanie tych wyrazów w przytoczonym znaczeniu. A więc przez dobro rozumieć będę w dalszym ciągu to, o czym wiemy z pewnością, że jest środkiem do coraz większego zbliżania się do wzoru natury ludzkiej, który stawiamy przed sobą. Przez zło zaś rozumieć będę to, o czym wiemy z pewnością, że nam przeszkadza w upodobnieniu się do tego wzoru. Następnie, nazywać będziemy ludzi doskonalszymi lub mniej doskonałymi, o ile w większym lub mniejszym stopniu przybliżają się do owego wzoru.

Polecenia:

1. Oceń tezę Spinozy, że *człowiek poddający się afektom, nie jest panem siebie*.
2. Przedstaw stanowisko Spinozy w sprawie doskonałości i niedoskonałości rzeczy.
3. Omów koncepcję Boga w systemie Spinozy.
4. Przedstaw i oceń pogląd Spinozy na temat dobra i zła.